GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

12 MAJA 1917 R.

NR. 112. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ *układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Konieczność energii.

W poniedziałek zbiera się w Wiedniu Koło polskie, aby radzić nad sprawami bieżącemi. Od paru dni korespondenci wiedeńscy niektórych dzienników nadsyłają preludya do tych obrad, dosyć molowe. Słyszymy, że do rokowań z rządem w sprawie wyodrębnienia Galicyi jakoś nie przychodzi, że „widoki układów są oceniane pesymistycznie“. Nad pracami Koła rozsnuwa się w ten sposób z góry pewną beznadziejność, jak gdyby przygotowując opinię na to, że większych rezultatów spodziewać się nie można, jak gdyby troszcząc się już teraz o usprawiedliwienie naszej reprezentacyi parlamentarnej, jeżeli wynik jej obrad będzie skąpy i blady.

Pragnęlibyśmy szczerze, aby błędnymi okazały się te wnioski, jakie z doniesień wiedeńskich wysnuwamy. Nie widzimy bowiem okoliczności łagodzących, jakie mogłyby usprawiedliwić Koło polskie z niedostatecznie silnej wobec rządu centralnego podstawy. Dwie bowiem konieczności stanęły przed naszą wiedeńską reprezentacyą, obydwie do przeprowadzenia możliwe. Jedna, to spełnienie uroczystej obietnicy rządu z d. 23 kwietnia, iż władze wiedeńskie przeprowadzą naprawę szkód wojną spowodowanych. Druga — która dla olbrzymiej większości opinii polskiej, zarówno w Galicyi, jak za kordonami, jest bezwarunkowo pierwszą z rzędu — to zajęcie zasadniczego stanowiska w kwestyi polskiej jako takiej.

Do wypełnienia tego ostatniego postulatu nasuwała się sposobność w Krakowie, gdy cesarz Karol przyjmował prezydyum Koła polskiego. Sposobność ta przeszła niewyzyskana, chociaż była tak oczywistą, że przemówienie dra Bilińskiego spotkało się z krytyką nawet tam, skąd do tej pory słychać było jedynie wyrazy uznania dla taktyki politycznej Koła i jego prezesa. Czy naprawi się teraz w Wiedniu to, czego zaniedbano w Krakowie? Chcemy przypuszczać, iż tak się stanie. Koło polskie, mamy nadzieję, będzie pamiętało, iż Polacy galicyjscy, których przedstawia, są odłamem Polski, że z ust ich reprezentancyi politycznej powinien wyjść głos, słyszany przez cały naród, głos, w którym zadźwięczą nasze nadzieje i nasze żądania.

Od obowiązku tego Koło uchylić się nie może. Oprócz spraw czysto dzielnicowych, których lokalne, ale doniosłe znaczenie rozumiemy wszyscy, oprócz zwłaszcza postulatów materyalnych, których spełnienia ma prawo Galicya domagać się z całą stanowczością, są kwestye zasadnicze, wysunięte przez chwilę dziejową, kwestye, obok których przejść nie można z zamkniętymi ustami i wzrokiem wlepionym w ziemię. Równałoby się to obniżeniu raz jeszcze w oczach Polski tego poziomu duchowego, na którym wszyscy widzieć pragniemy każde polityczne przedstawicielstwo narodu. Inne dzielnice mogłyby dopatrzeć się w tem małoduszności i krótkowidztwa, a na opinii ich musi nam przecież zależeć i to nietylko ze względów moralnych. Wszyscy wiemy, jak lekko, niestety, waży się politykę galicyjską w Królestwie, w tem Królestwie, które każdy zdrowo myślący Polak chciałby ku nam przyciągnąć jak najsilniej. Zarzuca się tej polityce wąski horyzont i zasklepienie w dawnej, przedwojennej taktyce, która do formatu zdarzeń historycznych zgoła nie przystaje. Ten sąd surowy, a dla łączności dusz polskich szkodliwy, zwalczać będzie mogła publicystyka galicyjska wówczas dopiero ze skutkiem, gdy czyny Koła polskiego dostarczą jej argumentów. Czynów więc czekać musimy, nie słów, których padło już tyle — a jak dotychczas — w próżnię.

Koło polskie reprezentuje w Wiedniu siłę, z którą rząd każdy liczyć się musi w swym własnym interesie. Liczyć się z nią będzie tem skwapliwiej, im dokładniej będzie poinformowany, że za naszą reprezentacyą wiedeńską stoi kraj. Ten ostatni warunek spełni się natychmiast, gdy ogół nasz zobaczy Koło w postawie energicznej, świadome swego znaczenia w parlamencie, świadome możności wpływu na sprawy galicyjskie, świadome przedewszystkiem roli, jaka mu w całym narodzie przypada. Od przedstawicielstwa naszego mamy prawo domagać się, aby w takim jak dzisiejszy momencie rozwinęło całą energię i całą stanowczość. Polityk nie wyklucza żadnych środków działania. Są chwile taktyki kompromisów, nawet chwile ukłonów, ale są też chwile, gdy trzeba wystąpić na arenę z bronią w ręku. Więc nietylko świadomości celów oczekujemy po Kole polskiem, celów zarówno lokalnych, jak ogólno-narodowych, lecz także energii środków i tej godności w wystąpieniu, jaka przystała reprezentantom polityki narodowej w jednej z dzielnic Polski — zwłaszcza w takiej chwili jak dzisiejsza.

Ochrona ziemi przed spekulacyą.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 9 maja.

Im dłużej wojna trwa, tem silniej objawia się u pewnych jednostek chęć wyzyskania obecnych warunków w celach wyzysku. W zakresie potrzeb życia codziennego stworzono już w latach wojennych zabezpieczenia, bardzo skuteczne przeciwko lichwie. Nie pomyślano jednak dotąd o należytej ochronie ziemi przed spekulacyą.

Wśród szeregu rozporządzeń cesarskich odnajdujemy wprawdzie rozporządzenie z dnia 9 sierpnia 1915 roku ustalające warunki sprzedaży dóbr chłopskich, nie ma ono jednak bezpośredniego zastosowania do Galicyi. Rozporządzenie to przystosowane jest głównie do potrzeb krajów alpejskich, gdzie od szeregu lat latifundia wykupują od włościan grunta, przeważnie w celu zaokrąglenia swych rewirów łowieckich. Brak jednak w tem rozporządzeniu postanowień, któreby umożliwiły podjęcie skutecznej walki ze spekulantami dobierającymi się bezwzględnie do własności ziemskiej. W Galicyi, w której już przed wojną zainicyonowano system parcelacyi, dzisiaj silniej niż kiedykolwiek ujawnia się potrzeba stworzenia rękojmi, aby zdrowa w zasadzie parcelacya nie została przez spekulantów przeprowadzona w duchu ujemnym.

Na Węgrzech rząd sprawą tą już od dłuższego czasu się zajmuje, a minister rolnictwa baron Ghillany wyłuszczył niedawno w Sejmie węgierskim główne zasady, na których oprzeć zamyśla dotyczący projekt ustawy.

Rząd — powiedział węgierski minister rolnictwa — postarać się musi o uzdrowienie stosunków, które wytworzyły się na polu sprzedaży ziemi, a które po wojnie zapewne jeszcze bardziej się zaostrzą. Nie ulega wątpliwości, że pod płaszczykiem parcelacyi ziemia stała się w wielu wypadkach przedmiotem handlu, ba nawet lichwy. Dlatego rząd zamyśla zawodowe pośredniczenie w sprzedaży ziemi uczynić zawisłem od udzielenia koncesyi przez władze. Pośrednik ma być zobowiązany kupno ziemi wystawionej na sprzedaż zaproponować nasamprzód ministerstwu rolnictwa lub instytucyom o charakterze altruistycznym. Dopiero po upływie pewnego ściśle ograniczonego terminu, gdy ani rząd ani wyż wymienione instytucye na kupno to nie reflektują, wolno ziemię sprzedać. Nowo nabywca jednak, który w rok po nabyciu ziemi przystąpi do parcelacyi, oddany będzie pod nadzór państwa i będzie musiał zapłacić na rzecz funduszu kolonizacyjnego wysoką należytość, która wyniesie 25-30% ceny kupna. Wedle projektowanej ustawy rządowi przysługiwać ma także prawo nabycia po cenie kupna w ciągu lat pięciu własności ziemskiej, zakupionej od chwili wybuchu wojny przez rozmaite banki i stowarzyszenia.

Z wywodów barona Ghillany'iego wnioskować należy, że i na Węgrzech homo novus dał się już we znaki, skoro rząd wypowiada mu bezwzględną walkę. Wypowiedzenie podobnej walki homonovusom w Austryi a zwłaszcza w Galicyi nie wymaga chyba odrębnego uzasadnienia. **ag.**

Obrazki wojenne.

WYCIECZKA DO OKOPÓW.

Wczorajszą noc spędziliśmy w okopach. Wyszliśmy z obozu w cudne słoneczne popołudnie, pnąc się mozolnie wązką zmarzniętą ścieżyną w górę, popod różowawe nagie ściany skalne, opadające w dolinę stromymi śnieżnymi zboczami, po których coraz to z groźnym hukiem zsuwa się biała śmierć — lawina.

Ścieżka znaczona biało-czarnemi tablicami, co pewien czas ostrzegawczy napis: „Achtung — Lawine!“. — Słońce grzało jakby nie w zimie i gdyby nie te masy skrzącego się tysiącem brylantów śniegu, możnaby myśleć, że wiosna zawitała w tę niebosiężną krainę. Ruch, gwar, życie panowało w tych zwykle tak martwych stronach. Dziesiątki Jaegrów, Bośniaków i jeńców rosyjskich, pięło się pod górę i złaziło w dół z ciężko obładowanemi plecami, od końcowej stacyi kolei minowej, której maleńkie wagoniki bez wytchnienia suwały się po ciemnej wstędze stalowej linii, rozpiętej śmiało ponad przepaście, złomy skalne, lasy i hale pokryte śniegiem, umożliwiając szybkie i bez trudu zaopatrywanie w żywność i amunicyę wojsk, trzymających straż na pozębionych grzbietach Alp.

Na lewo i prawo, zniżają się w jednem miejscu szczyty, tworząc łagodną przełęcz, o której posiadanie toczą się od dwu lat krwawe walki. To klucz pozycyi, niedoścignione marzenie Włochów, szmat ziemi na której czernieje śnieg w przeciągu jednego dnia pod wściekłym ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi.

Przybyliśmy na przełęcz tam, gdzie gościniec wijąc się serpentynami przechodzi z austryackiej strony na włoską. Żołnierz z karabinem w ręku i kozły oplątane kolczastym drutem zagradzają nam drogę. „Erste Strassensperre“. — Przechodzimy mimo i za chwil parę znikamy w mrocznym skalnym tunelu, który nas kryje przed wzrokiem i pociskami wroga. Co jakiś czas otwór w skale, strzelnica, przez którą wpada złote słońce z alpejskiego nieba. Potem ogarnia nas znowu mrok. Po półgodzinnej prawie wędrówce tą podziemną sztolnią wychodzimy znów na światło dzienne i oczom naszym otwiera się swobodny daleki widok na dwie rozgałęziające się doliny, któremi ciągnie słodki, ciepły powiew od Adryatyku; jedynie ponury, groźny cień rzuca ostatni szczyt w naszych rękach po tej stronie — olbrzymi, stromy kolos skalny. U stóp jego tulą się w śniegu mury zburzonego w początku wojny jeszcze portu granicznego starej daty, który sądził, że oprze się stalowym pociskom włoskich mörserów.

Tu też rozgałęziają się ścieżki w rozmaite strony, wiodąc do okopów. Nasza droga wiodła na lewo, pnąc się naturalnie znów pod górę, bo tu w Tyrolu chodzenia po płaszczyźnie nie znają. Przybyliśmy do baraku, w którym się mieści kompania rezerwowa. Następnie wziął nas znów w swe objęcia długi, czterokilometrowy tunel śnieżny, który, tając we dnie, i marznąc w nocy, przybrał twardość kamienia, kolor żołnierskiej bielizny i karkołomność alpejską. Na lewo i prawo biegną odgałęzienia opatrzone napisami, a prowadzące do kawern — mieszkań ludzkich zagrzebanych w śniegu, brudzie, ziemi i skale. Nagle zboczywszy w jedno z ramion na prawo, wydostaliśmy się znowu na świat boży. Oślepił nas blask słońca i lazur nieba; znaleźliśmy się na wązkiej platformie skalnej, opadającej stromo w dół, na której znajduje się przylepiona do kamiennej ściany mała drewniana chatka, siedziba komendanta. A naprzeciw, o kilkaset kroków oddaleni — Włosi.

Noc spędziliśmy na górze, przebiegając okopy w świetle reflektorów nieprzyjacielskich, zalewających białem olśniewającem światłem nasze pozycye. Byliśmy w tunelach śnieżnych przy karabinach i przy daleko w śniegu wysuniętych wedetach. Noc była cicha, ciepła, kule bzykały nam od czasu do czasu koło uszu. Zwiedziliśmy sztolnie i krużganki, wykute niezmordowaną pracą ludzką w skale, gdzie żyje dzień i noc jakby w kopalniach, pozbawiona światła dziennego — dzielna załoga. Coraz nowe komory kują minerzy, dzień i noc rozsadzają skałę dynamitem. W czasie pauz obiadowych, gdy przyłożyć ucho do wilgotnej ściany, można wyraźnie rozróżnić głuchy huk kilofów po włoskiej stronie.

Noc przespaliśmy w ziemiance, zabezpieczonej od gradów nieprzyjacielskich, sklepieniem z grubej stalowej blachy. W budzie takiej panuje wielka noc. Nie znać tam kiedy dzień wstaje, to też ludzie śpią we dnie a w nocy — żyją. Ową noc wczorajszą drogę odbyliśmy z powrotem szybko i lekko na nartach, mknąc z wiatrem w zawody.

T. N.

Sprawa odbudowy kraju.

(Obrady Rady przybocznej Centrali).

Dyskusya.

Dr Diamand czuje się dotknięty oświadczeniem pos. Długosza, zarzucającem, że i posłowie polscy ganili krytykę. Mowca oświadcza, że zwracał się nie przeciw krytyce samej, ale przeciw jej rodzajowi. Uważa krytykę prowadzoną przez pos. Długosza za dyletancką. Należy tych, którzy w Centrali pracują, podtrzymać przez Radę przyboczną. Nie należy wszystkiego w czambuł potępiać. Wiele rzeczy było zrobionych nie tak może jak trzeba, ale uogólniać rzeczy nie należało. Zwłaszcza wobec rządu musi krytykę cechować zawsze życzliwość dla instytucyi krajowych.

Pos. hr. **Lasocki** uzasadniał potrzebę podwyższenia pozycyi budżetu Sekcyi I. Zarazem prosi mowca przewodniczącego, aby jeszcze raz dla uniknięcia pomyłek stwierdził zasady wytyczne przyjęte przez Radę odnośnie do sposobu przeprowadzania odbudowy.

Wicepr. **Grodzicki** stwierdza, że wytyczne te idą w tym kierunku, iż przedewszystkiem mają interesowani o ile możności odbudowywać się sami przy pomocy Centrali, gdzie się to nie da zrobić, ma budować Centrala, a dopiero w ostateczności używać przedsiębiorców.

Prof. **Gałęzowski** podnosi w uzupełnieniu swej onegdajszej krytyki budynków gorlickich, że nie są one budowane zgodnie z planami Centrali, które są zupełnie inne, oraz że zostały wystawione pod nieobecnośc kierownika ekspozytury gorlickiej. Po jego powrocie robota została wstrzymana.

Ks. **Siara** ostro wystąpił w sprawie odbudowy kościołów i budynków parafialnych. Wskutek zwlekania tej sprawy przez rząd, to co jeszcze się zachowało, rozpada się w gruzy. Z postępowania rządu wynika tendencya, że **rząd chce się uchylić od odbudowy tych objektów**. Jest to wielka krzywda, gdyż właśnie w ostatnich czasach nasz kraj wysilił się na budowę wspaniałych świątyń i te zostały zniszczone. Rada przyb. powinna **uroczyście** przeciw takiemu postępowaniu **zaprotestować**. **To samo powinno zrobić Koło Polskie.** Mowca stawia następujący wnio-

gek pod adresem rządu i Koła polskiego: Rada przyboczna wzywa rząd, aby budynki kościelne i parafialne były odbudowane kosztem rządu i to przez Centralę dla odbudowy kraju, a nie przez ministerstwo wyznań i oświaty, które zamierza zepchnąć ten ciężar straszny na zrujnowane wojną strony konkurencyjne.

Pos. Maryewski wystąpił w obronie prac Centrali, poczem popierał podwyższenie budżetu odnośnie do spraw miejskich.

Pos. Długosz w odpowiedzi pos. Diamandowi zaznacza, że krytyka podnoszona ze strony przedstawicieli miast mało go może obchodzić i dlatego nazywa ją dyletancką. Ale posłowie ludowi muszą interesów włościaństwa bronić energicznie. Mowca odnośnie do akcyi Centrali zaznacza, że akcya ta dotychczas przychodziła za późno. Ludność wiejska nie może być zadowolona i wdzięczna, gdyż subwencye są za małe, czynsze za późno albo wcale nie płacone. Krytyka była potrzebna i musiał się znaleźć ktoś, kto odium tej sprawy wziął na siebie. Mowca wcale swego kroku nie żałuje. Odnośnie do kwestyi subwencyi dla włościan, którzy się odbudowują, mowca domaga się. aby wysokość jej została stanowczo określona.

Ks. Lubomirski wita z zadowoleniem podwyżki budżetu. Przy odbudowie jednak, zaznacza mowca, bardzo ważną rzeczą jest przeprowadzenie regulacyi. Gorąco należy także porzeć akcyę odbudowy kościołów, dalej sprawę odbudowy zdrojowisk.

Rektor Obmiński na podstawie objazdów po powiatach podnosi, że może tylko dodatnio o pracy Centrali się wyrazić. Powoływanie się na odbudowę Prus Wschodnich nie może być miarodajne dla nas, gdyż tam szkody są dziesięć razy mniejsze, a rąk do pracy conajmniej dziesięć razy więcej. Mowca wskazuje na sprawę kanałów, którą przeprowadziliśmy w warunkach o wiele lepszych, a jednak jak bardzo ta sprawa zawiodła! Krytyka, którą skierowano prawie wyłącznie przeciw sekcyi technicznej, miała charakter inspirowanej.

Pos. Diamand polemizował z wywodami pos. Długosza, wskazuje, że wczoraj w czasie dyskusyi nad budżetem sekcyi III. przedyskutowano bardzo gruntownie wszystkie zarzuty. Mowca nie ma zamiaru chwalić dyr. Battaglii, bo nie chciałby, aby stanowisko jego w Centrali stało się platformą dla jego przyszłej politycznej karyery.

(Br. Battaglia: Nie myślę o niej!) Ale musi stwierdzić, że poza surową krytyką, którą załatwiono w łonie samej sekcyi, na zewnątrz musi przyznać wydajność tej pracy. Powołuje się na szereg mowców, którzy w ciągu obrad Centrali, wbrew krytyce pos. Długosza, chwalili pracę Centrali. Mowca omawia secesyę Rusinów i wskazuje, że był to wynik zapatrywań politycznych. Należy wyrazić obawy, aby do krytyki naszej nie wkradły się momenty natury politycznej.

W dalszym ciągu przedpołudniowego posiedzenia p. Kosobucki postawił wniosek domagający się podjęcia natychmiast odbudowy miast, zwłaszcza Gorlic kosztem państwa. Del. Serczyk odnośnie do przebiegu obrad, zauważa, że zadużo zaczynamy gadać a mniej robić. W sprawie odbudowy, uważa mowca, że pomoc rządu jest bardzo niedostateczna.

Przemawiali jeszcze pos. Długosz, który zaznaczył, że nie występował z krytyką przeciw osobom, ale przeciw systemowi stosowanemu w Centrali, że nie należy dać ani grosza na rękę chłopom. Mowca krytykował ostro postępowanie rządu, a obecny reskrypt z 3 maja jest oburzający.

(Głosy: Jest cofnięciem wszystkiego!)

Ostatni w dyskusyi przemawiał inż. Strobal. Po wyjaśnieniu radcy Ingardena i wicepr. Grodzickiego w głosowaniu przyjęto budżet sekcyi I. oraz rezolucye ks. kan. Siary, oraz p. Kosobuckiego.

Budżet Sekcyi II.

Prez. prof. Nowak przedstawił budżet sekcyi drugiej. Wynosi on kwotę 48 mil. koron i został podwyższony w pozycyi zakupna maszyn i narzędzi rolniczych.

Dyskusyi zabrał głos dyr. Stesłowicz, który imieniem Rady przybocznej Sekcyi III. wystąpił przeciw projektom zakładania fabryk przez sekcyę II. Mowca uważa, że założenie tych fabryk nastąpi ze szkodą przemysłu kraj. już istniejącego. Należało rzecz tę robić w porozumieniu z sekcyą III. Rada przyb. sekcyi III. domaga się, aby wszystkie akcye w dziedzinie przemysłu kraj. podejmowane przez inne sekcye były robione w porozumieniu z sekcyą III. Założenie fabryk, proponowanych przez sekcyę II., wyjdzie na szkodę spółkom rymarskim kraj, oraz zrzeszeniom kowali i stelmachów kraj. Także zakładanie warsztatów dla narzędzi rolniczych musi uwzględniać już istniejące po powiatach warsztaty prywatne. Jeśli staramy się o reklamowanie rzemieślników, reklamacye te są załatwiane odmownie, natomiast ci rzemieślnicy pracują w warsztatach komend rejonowych, co jest niewłaściwem. Mowca domaga się skreślenia kredytów na fabrykę uprzęży i stawia odnośny wniosek.

P. Kosobucki podnosi, że rzemieślnicy już sześć lat czekają na pomoc. Taksamo jest z szeregiem fabryk krajowych. Potrzebne narzędzia rolnicze mogą być u nas wyrobione. Mamy przeszło 4000 kowali w kraju, którzy mogą robić wozy. Stoi bezczynna wielka fabryka narzędzi rolniczych Peterseima. Tym należy dostarczyć pracy.

P. Żeleński żali się, że obrady przygotowawcze sekcyi II. odbywały się nie pod hasłem rzeczowem, ale politycznem, wprowadzonem przez Rusinów. Nie zdołano przeprowadzić dyskusyi faktycznej, nie z winy kierownictwa. Dlatego budżet ten trzeba uważać za ramowy. Ustalono tylko sposób rozdziału pomocy rolniczej, bez względu na wielką lub małą własność oraz narodowość. Wielką troskę jest odbudowa inwentarza żywego. Małe są nadzieje powiększenia go wobec wymogów aprowizacyi oraz niema widoków importu. Ubytek bydła jest bardzo wielki, a także i jakość tego, co pozostało. W innych prowincyach austryackich, jak np. w Karyntyi stan bydła jest znacznie lepszy. Nie powinien się odbywać żaden eksport poza granice Galicyi, zwłaszcza, że wywozi się bydło niedorosłe, często nieodpowiednie na rzeź, a w kraju do chowu potrzebne. Aprowizacya innych prowincyi Austryi kosztem Galicyi jest ruiną dla kraju. Ubytek bydła jest ruiną rolnictwa, bo nie mamy sztucznych nawozów, musimy więc wyłącznie liczyć na nawóz bydlęcy. Co do budowy fabryk wozów i uprzęży to nie chodzi o konkurencyę, ale o przyspieszenie wyrobu tych rzeczy.

W dyskusyi przemawiali jeszcze p. Jordan i Kosobucki, który domagał się odroczenia na razie sprawy budowy fabryk, a znajdzie się jakaś droga porozumienia.

Prez. prof. Nowak wyjaśnia, że brak takich fabryk uzależnia nasze rolnictwo w zupełności od fabryk obcych. Brak ziemniaków w miastach spowodowany został właśnie brakiem wozów po wsiach. Mowca obiecuje, że wszystkim kraj. rękodzielnikom dostarczy pracy, to jednak zaledwie część potrzeb zaspokoi. Fabryka wozów ma swe zadanie spełnić zwłaszcza w czasie demobilizacyi. Sił dla warsztatów reparacyjnych w kraju niema i i trzeba było do już zorganizowanych sprowadzać ludzi z Królestwa.

Budżet sekcyi II. przyjęto. Pozycyę, odnośnie do budowy fabryki uprzęży, po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos ks. Czartoryski, dyr. Stesłowicz i prof. Nowak, przyjęto — z zastrzeżeniem, że sekcya II. porozumie się uprzednio w tej sprawie z sekcyą III. Tytuł pozycyi zmieniono, iż suma odnośna ma być użyta na wytworzenie potrzebnych uprzęży.

Na tem posiedzenie przedpołudniowe zakończono.

Szósta pożyczka wojenna leży do podpisu.

Niech każdy spełni swój obowiązek!

KRONIKA.

SOBOTA 12 Nereusza m.	Wschód słońca o godz. 5·00 r. Zachód „ „ 8·12 w. Długość dnia godz. 15 m. 16. Najniż. ciepłota 3.0, najw. 16.4. Prognoza: Pogoda.

Kraków, dnia 12 maja.

Już w działach anonsowych pism pojawiają się ogłoszenia majątków ziemskich, będących na sprzedaż. Na razie jeszcze homonovusy — jak słyszymy — nie rozpoczęli u nas gościnnych występów z obawy, że każdy ich krok bywa śledzony, a conajmniej nie ujdzie bacznego oka podatkowych władz. Pieniądz zdobyty na wojnie mają przeważnie uruchomiony w przemyśle wojennym, a także w niektórych działach przemysłowych i handlowych, pracujących dla ludności cywilnej tam, gdzie jeszcze można uprawiać lichwę towarową.

Zmorą dla nich jest podatek od zysków wojennych, przed którym ukrycie się jest bardzo trudne, lecz przy sprycie wszystko się da ominąć, a częstokroć ten zapłaci największe sumy, który pozornie tylko osiągnął wielkie zyski, o jakich się zwykło mówić głośno i przeceniać dla ukrycia tych, którzy w cichości pilnie pracowali nad zdobyciem majątków.

Ruchliwe Koło Pań ziemi krakowskiej budzi zainteresowanie wielkie wśród miejskich pań, wiele obiecujących sobie z zapowiedzianego zespołu, jaki nastąpić ma pomiędzy tą organizacyą miejską a naszym wielce zasłużonym z ofiarnej pracy Związkiem Niewiast katolickich. Obydwa te zrzeszenia powinny skupić w swem łonie wszystkie panie, zdające sobie sprawę z doniosłości zadań, jakie spadają na kobiety także i po wojnie, gdzie samopomoc, jaką tworzy sprawna organizycya, nieść będzie ulgę w ciężkich bardzo czasach, jakie nas jeszcze czekają.

Przy nikłem bardzo u nas zrozumieniu doniosłości prac gospodarczych, wśród rozpolitykowanych członków męskiego rodu, kobieta, kierująca sterem gospodarstw domowych, jest bardziej podatna do działania w tym kierunku, więcej ma zmysłu praktycznego i całą duszą odda się pracy, widząc realne jej rezultaty. Wojna wiele nas nauczyła, wśród ciężkiej walki o chleb codzienny, wśród drożyzny szalonej i braków występujących w każdej dziedzinie spostrzegamy na każdym kroku nasze wielkie zaniedbania i mszczącą się na nas lekkomyślność, z jaką lekceważyliśmy do niedawna wszystko, z czego można było osiągnąć zyski, a co razem wzięte składa się na majątek narodowy.

Panie nasze mają już wytknięty cel pracy, przed którym się nie cofną, uważając wysiłki te za pracę narodową, obowiązek, jaki dyktuje ciężkie położenie, wzywające do samoobrony. Obrona ziemi polskiej, utrzymanie jej w swem posiadaniu i zabezpieczenie polskości miast będą drogowskazami dla pracy tworzącego się zespołu pań wiejskich i miejskich, posiewem dobrobytu dla wyniszczonego przez wojnę kraju.

Spóźniona wiosna, darząc nas pierwszymi dniami słońca, pobudziła do zabezpieczenie sobie mieszkań letnich. Jak nam donoszą z Zakopanego, Rabki, Krynicy, Szczawnicy, wszędzie zapowiada się wyborny sezon. Napływają masowo zamówienia na mieszkania, tak że niebawem braknie ich.

We wzmiance o subskrypcyi wojennej dyablik drukarski wypłatał nam figla, bo wśród wymienionych polskich banków załatwiających subskrypcyę opuszczono zasłużoną macierz naszych instytucyj: Bank krajowy, który przy porzednich akcyach dziesiątki milionów skupił w swym skarbcu dla przekazania ich skarbcowi państwa. Składały się na to kapitały, które do niedawna za pośrednictwem obcych instytucyj odpływały z kraju, nie dając możności ocenienia stopnia świadczeń naszych na rzecz państwa.

Z miasta.

NOWE UREGULOWANIE POBORU CHLEBA. Magistrat ogłosił nowe rozporządzenie o uregulowaniu poboru chleba w mieście. Rozporządzenie postanawia, że począwszy od 20 maja b r. wszystkie osoby uprawnione do poboru kart dla kontroli spożycia chleba będą się zaopatrywały w chleb w piekarniach dowolnie wybranych. W tym celu wydane będą nowe legitymacye do poboru chleba: dla gospodarstw domowych koloru białego, dla osób stołujących się w restauracyach — koloru zielonego. Legitymacye te doręczą lokatorom właściciele, względnie administratorzy domów w dniach 13 i 14 b. m.

Po otrzymaniu legitymacyi każda głowa gospodarstwa domowego, względnie pojedyncza osoba winna zgłosić się w dniach 14, 15, 16 i 17 b. m. u wybranego piekarza, umówić się z nim o dostarczanie chleba, a po przyjęciu zamówienia wpisać w górnej części legitymacyi, przeznaczonej na zamówienie, firmę i adres jego piekarni i zamówienie własnoręcznie podpisać. Zamówienia można zgłaszać również w piekarniach dotąd nieczynnych.

Właściciel (kierownik) piekarni, który przyjął zamówienie, winien wpisać zamawiającego do spisu odbiorców i przyjęcie zamówienia, jak również właściwą legitymacyę własnoręcznie podpisać. Równocześnie piekarz odłączy właściwą legitymacyę i zwróci ją zamawiającemu — zaś część górną, t. j. wypełnione zamówienie zatrzyma u siebie. — W dniu 18 b. m. przed południem właściciel (kierownik) piekarni jest obowiązany przedłożyć miejskiemu biuru dla kart chlebowych, w okręgu którego znajduje się jego piekarnia, spis odbiorców, w którym na końcu ma być podana po zesumowaniu cyfr w rubryce 9 ogólna ilość chleba zamówionego w jego piekarni, tudzież zebrane od stron zamówienia, ułożone według liczb bieżących. — Nie wolno przyjmować zamówień uskutecznionych nie na przepisanych formularzach i nie zaopatrzonych pieczęcią biur okręgowych.

Najwyższą ilość cheba, na którą jednej piekarni wolno przyjąć zamówienia, oznacza się na 1260 kg. dziennie, t. j. ilość chleba odpowiadającą 900 kg. mąki. O ile zdolność produkcyjna piekarni nie dochodzi tej granicy, nie wolno przyjmować zamówień ponad tę ilość, jaką piekarnia z wykluczeniem pracy nocnej jest zdolna wypiec.

Właściciele piekarń, którzy nie uzyskają zamówień przynajmniej na 420 kg. chleba dziennie, t. j. ilość dającą się wypiec z 300 kg. mąki, muszą połączyć się w spółki, w przeciwnym razie nie otrzymają przydziału mąki, a wypiek dla partyj, które zgłosiły się na ich odbiorców, poruczy się innym piekarniom. Dla informacyi w tej sprawie wspomniani piekarze winni zgłosić się dnia 18 b. m. o godzinie 10 przed południem w wydziale III. c. magistratu.

REKLAMACYE WOJSKOWE. Wydział wojskowy magistratu ogłasza: Wszystkich tych służbodawców, względnie pracodawców (w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa), którzy w swoim czasie w wydziale wojsk. V a. magistratu zgłosili prośby o swoje zwolnienie (reklamacya) od służby wojskowej, względnie o zwolnienie swojego personalu, wzywa się, aby w najbliższych dniach zgłosili się w powyższym wydziale (N drzwi 38), lecz tylko w godzinach od 9—11 przed południem i od 5—7 po południu w celu podjęcia wypełnić się mających przez nich t. zw. „list ewidencyjnych", jakoteż w celu odebrania wskazówek co do ich wypełnienia. Zwraca się przytem uwagę, że bez przedłożenia powyższych list ewidenc. podanie reklamacyjne nie będzie mogło być załatwione.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Dzisiaj wznawia scena im. Jul. Słowackiego arcydzieło Szekspira „Poskromienie złośnicy" z naszym znakomitym gościem w roli Petrichia, dalszą obsadę tworzą pp. Zarzycka, Jarszewska, Górska, Biegański, Brzeski i Stanisławski. „Poskromienie złośnicy" powtórzone będzie jutro wieczorem, popoł. „Powrót wiosny" T. Kończyńskiego. W poniedziałek daje teatr miejski dochód z przedstawienia na rzecz polskich ochronek na Śląsku, występujący tego dnia dyr. Solski w „Dożywociu" Al. hr. Fredry, przeznaczył również swe honoraryа na ten doniosły cel oświatowy.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 dla młodzieży szkolnej „Twardowski na Krzemionkach" J. Kamińskiego, wieczorem po raz czwarty „Róża ze Stambułu"; jutro popoł. o godz. 3 i pół „Trzeci Maja" J. Kraszewskiego, wieczorem pogodna komedya Z. Przybylskiego: „Dzierżawca z Olesiowa".

ODCZYT O „ZIOŁACH LECZNICZYCH". Dni 10 b. m. odbył się w sali Rady powiatowej odczyt p. Anny z Działyńskich hr. Potockiej na temat ziół leczniczych, urządzony staraniem komisyi gospodarczej zjazdu katolickich stowarzyszeń kobiecych. Bardzo rozległy materyał przedstawiła prelegentka według systematycznej dyspozycyi, czyniąc tem odczyt swój nadzwyczaj przejrzystym i zrozumiałym. Liczne audytoryum miało sposobność nauczyć się racyonalnej hodowli i zbierania ziół leczniczych, z czem zwróciła się prelegentka szczególniej do naszych ziemianek, dając liczne przykłady, jak dalece interesują się ziołami leczniczymi zagranicą. Wskazała też na brak u nas publikacyj z tej dziedziny i na błędne nauczanie botaniki i zoologii w szkołach. Najbardziej jednak zajmującemi były liczne rady i uwagi na temat zastosowania ziół leczniczych w chorobach i nagłych wypadkach, jak również praktycznego wykorzystania tychże w potrawach. Odczyt był niewątpliwie tylko częścią obszernej pracy o ziołach leczniczych, jaką prelegentka przygotowała do druku. Należy wspomnieć, że hr. Anna Potocka jest autorką licznych popularnych broszur z tej dziedziny wiedzy.

PORZĄDEK MAGISTRACKI. Piszą nam: Gościniec przez Zwierzyniec i Przegorzały, póki jako zwykły gościniec znajdował się pod zarządem Rady powiatowej, był zawsze do przejścia jako tako suchą nogą, a „pryzmy" rąbanego kamienia dla jego konserwacyi leżały w pewnych odległościach jedne od drugich. Ale gdy z chwilą przyłączenia Przegorzał do Wielkiego Krakowa awansował na „ulicę Księcia Józefa", zarząd miejski, widocznie chcąc podróżnym upamiętnić fakt historyczny, że Książę utonął w Elsterze, zatapia ciągle gościniec na znacznej przestrzeni, usypując po obu stronach wały drobnego szutru, które tamują odpływ wody deszczowej, tak, że na gościńcu leży wieczne błoto i poprostu niema którędy przejść, chyba po tych wałach szutru.

GRETE FORST W KRAKOWIE. Sławna primadonna nadwornej opery w Wiedniu przybywa z inicyatywy „Krakowskiego Biura koncertowego" do Krakowa z jednym koncertem, który odbędzie się w drugiej połowie maja br. w sali „Sokoła". Artystka, która odbywa obecnie tournee po głównych miastach niemieckich, przybędzie do nas ze swoją stałą akompaniatorką, p. Schmitz. W programie arye ze słynnych oper, oraz pieśni. Bilety od piątku, t. j. dnia 11 b. m., są do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A-B, gdzie znajduje się obecnie wcześniejsza sprzedaż biletów na koncerta, urządzane przez „Krakowskie Biuro koncertowe".

WIECZÓR DRA RADWANA. Dzisiaj w sobotę 12 b. m. II-gi wieczór Dr Radwana, tylko same doświadczenia, z których najciekawsze będzie wykrycie schowanych zapasów żywnościowych zapomocą kontaktowej telepatyi. Reszta biletów u Krzyżanowskiego n wieczorem przy kasie.

Z KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła „Tow. naucz. szkół wyższych" odbędzie się we środę 16 b. m. w Collegium Novum o godz. 6 wieczorem w sali 43, I p., pod przewodnictwem prof. Uniw. Jagiell. Ign. Chrzanowskiego. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. sprawozdanie sekretarza z czynności wydziału; 3. sprawozdanie skarbnika Koła; 4. sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 5. sprawozdania sekcyi; 6. sprawozdanie delegata Koła na posiedzenie „Roichsverband'u"; 7. wybory członków wydziału; 8. wybory delegatów na odbyć się mające walne zgromadzenie i zjazd członków „Tow. naucz. szkół wyższych"; 9. wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 6 i pół wieczorem.

O ULGI PODATKOWE. Tow. katol. właścicieli realności komunikuje: Przed kilku dniami rozpoczęła c. k. administracya podatków doręczać właścicielom realności wezwania o podawanie szczegółowych wykazów ubytku czynszu (z tytułu próżnowań mieszkań lub nieściągalności) w czasie od 1 grudnia 1914 do 30 listopada 1915, a to w celu dopisania zarządzonego swego czasu odpisu 50% podatku.

Z uwagi, że Towarzystwo katolickich właścicieli realności wdraża dalszą energiczną akcyę, celem uznania odpisu tego za definitywny i w tym celu chce uzyskać uwolnienie właścicieli realności od obowiązku składania tego wykazu, zwłaszcza, że przeważna część właścicieli dziś po upływie lat 2 mimo najlepszych chęci nie jest w możności przedłożenia takiego wykazu — uprasza się wszystkich właścicieli realności bez względu, czy do Towarzystwa należą lub nie i choćby im jeszcze nie doręczono odnośnych wezwań, ażeby, począwszy od poniedziałku 14 b. m., przez cały tydzień, t. j. do soboty 19 włącznie, zechcieli się koniecznie zgłaszać do biura Towarzystwa (Karmelicka 15, parter w podworcu w godzinach od 4—6 popoł.), gdzie się każdemu właścicielowi realności bezpłatnie udzielać będzie odpowiednich wskazówek i sporządzi bezpłatnie wnieść się mające do ministerstwa skarbu podania. Sprawa jest bardzo ważna i pilna i dlatego prosimy nie zwlekać, lecz od poniedziałku się zgłaszać.

Z Polski i ze świata.

STRAJK AKADEMICKI W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Dn. 10 b. m. w południe odbył się ogólno-akademicki wiec, na którym uchwalono zawiesić wykłady na stałe na uniwersytecie, politechnice, wyższych kursach rolniczych i wyższych kursach handlowych i to aż do czasu całkowitego zadośćuczynienia młodzieży za ostatnie aresztowania.

OLBRZYMI OGRÓD JARZYNOWY WE LWOWIE. Komenda miasta jeszcze w ciągu zimy wypracowała projekt założenia olbrzymiego ogrodu jarzynowego na gruntach przed i za rogatką Grodecką. Z wiosną b. r. przystąpiono do urzeczywistnienia planu i dziś już roboty na gruntach ukończono, względnie znajdują się one na ukończeniu. Przed rogatką Grodecką ogród jarzynowy ma 5 morgów obszaru, zupełnie obrobionego i ogrodzonego. Tuż za rogatką jest dalszy 30 morgowy obszar, na którym prace rolne prowadzone są bardzo energicznie i wkrótce będą ukończone. Z płodów tych ogromnych obszarów korzystać będą zakłady wojskowe, szpitale, kuchnie oficerskie i t. d., a także, o ile zapas starczy i ludność cywilna.

BRAK CHLEBA W LISZKACH. Piszą nam z Liszek: Ostatniego kwietnia b. r. wydano nam karty na chleb. Do 8 maja piekarz tutejszy nie mógł dostać w Krakowie w zarządzie mącznym ani jednego worka mąki, mimo kilku daremnie po to posyłanych furmanek. Mieszkańcy zostali literalnie bez kawałka chleba. Otrzymane karty zaś za tydzień stracą ważność.

DOLA EWAKUOWANYCH. Z Mościsk donoszą do „Gaz. Por.": Ewakuowani z Galicyi wschodniej, to kategorya najnieszczęśliwszych dziś ludzi, o los których władze zupełnie się nie troszczą. Wygnańcy ci już przeszło 10 miesięcy nie pobierają zasiłku ewakuacyjnego, mimo, iż ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 12 marca przyznało wypłatę zasiłku państwowego w powiatach Lisko, Jaworów, Cieszanów, Stary Sambor, Gródek, Sambor. I rzeczywiście w powyższych powiatach (z wyjątkiem powiatu liskiego, gdzie starosta przez zbytek gorliwości — „plus catholique que le pape", wstrzymuje wypłatę, żądając nań zwyczajnych formalności), nędzarze otrzymują wreszcie należny im zasiłek. Inaczej ma się rzecz w Mościskach; tutaj są ewakuowani, którzy już przez 11 miesięcy nie otrzymali dotychczas ani halerza z przyznanego im prawem zasiłku. Można więc sobie wyobrazić tą straszną nędzę, ten głód, chłód, brak odzieży. A przecie przy dobrych chęciach nie tak trudno byłoby zaradzić złemu: liczba ewakuowanych w naszym powiecie jest mniejszą, niż w innych powiatach, gdyż nie dochodzi do tysiąca. Trochę więcej obywatelskiego poczucia obowiązku, a zaradzi się złemu — póki jeszcze nie zapóźno.

CZTERDZIESTOLECIE PROBOSTWA. Z Andrychowa piszą nam: Onegdaj obchodził ks. kan. Wawrzyniec Solak, tutejszy proboszcz 40-lecie probostwa. Chcąc uczcić zasłużonego jubilata, Rada miejska ofiarowała mu obywatelstwo honorowe. Wspaniały dyplom, zawierający jednomyślną uchwałę Rady, wręczyła jubilatowi delegacya Rady z burmistrzem, hr. Bobrowskim na czele.

Ks. Wawrzyniec Solak urodził się w r. 1845 w Bogumiłowicach pod Tarnowem. Szkołę średnią skończył w Tarnowie, tutaj też wstąpił do seminaryum duch. Wyświęcony na kapłana w r. 1870, pełnił obowiązki wikaryusza naprzód w Szczepanowie, potem w Myślenicach i już po sześciu latach zostaje proboszczem parafii Lubień w r. 1876. Za jego wpływem powstały tam trzy szkółki i ochronka. W r. 1898 przenosi się z Lubnia do Andrychowa, przedstawiającego większe pole do działania. Odrestaurował kościół i plebanię, wzbogacił skarbiec kościelny pięknymi aparatami, dokonał wielu innych innowacyj, tak, że świątynia zmieniła się nie do poznania. Stworzył tu także ochronkę. Położył wybitne zasługi na polu pracy społecznej w swej parafii. Szlachetne dążenia młodszych zawsze popierał i sam zachęcał do pracy. Z niego powstało stowarzyszenie pracownic „Oświata i praca", prozdujące dziś w dyecezyi, a może i poza dyecezyą krakowską. Powstały związki młodzieży w samem mieście, oraz po wioskach. Powstało Towarzystwo popierania prasy katolickiej, licząc dziś 500 członków. Jest prezesem tutejszej filii K. B. K., która zaznaczyła się już energiczną działalnością.

DROŻYZNA CEGŁY. „Kur. Zagł." donosi: Wskutek zupełnego zastoju w cegielniach, a tem samem braku cegły, ceny jej wynoszą 50 rb. za tysiąc. W czasach normalnych taka ilość cegły kosztowała 12—15 rubli.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela (13. maja) po południu: „Powrót wiosny" T. Kończyńskiego. — wieczorem: „Poskromienie złośnicy" Szekspira (występ Ludwika Solskiego).

Poniedz.: przedstawienie na rzecz śląskich ochronek: „Dożywocie" Al. hr. Fredry (występ Ludwika Solskiego).

Wtorek: „Poskromienie złośnicy" Szekspira (występ Ludwika Solskiego).

Miejski teatr Ludowy.

„Dwór we Władkowicach“ — Zygm. Przybylskiego.

Miłem i wielce pożądanem jest każde wznowienie swojskiej sztuki na krakowskiej scenie ludowej. Wystawiając choćby nie nowe utwory rodzimej twórczości, teatr spełnia swe posłannictwo, bo udostępnia poznanie ich szerszej publiczności, podnosi jej kulturę teatralną a nadto daje artystom możność pracy w zakresie im właściwym, t. j. odtwarzania prawdziwych ludzi i ich charakterów, czego są pozbawieni biorąc udział w wielu widowiskach ze śpiewami i tańcami, które walorami artystycznymi, przynajmniej w zakresie dramatycznym, wcale się nie odznaczają.

Przyznać trzeba, że sztuki rodzime nasz teatr ludowy wystawia zawsze z dużą starannością. I w czwartkowem wznowieniu komedyi Przybylskiego z zadowoleniem tę staranność podkreślić należy. Zespół był prawie bez zarzutu, tempo gry na ogół żywe, niektórzy artyści wprost doskonale wywiązali się z zadania. W pierwszym rzędzie na uznanie zasługuje gra p. Urbanowiczówny w roli Julki, córki dorobkiewicza Bąbeckiego, który nabył dwór we Władkowicach. Utalentowana artystka wyposażyła postać młodej panienki w szczerość, wdzięk, filuterność, oraz przebłyski prawdziwego, na szlachetnem podłożu opartego uczucia. To też sceny, w których brała udział tryskały prawdą, naturalnością i swobodą. Niemniej z powodzeniem grała rolę Wandy, córki pozbawionej dworu rodzinnego pani Rudowieckiej p. Czechowska, będąca tak pożądaną siłą w gronie artystycznem teatru ludowego. P. Pilarski i p. Kolmanówna dobrze uchwycili charakter nowych dziedziców dworu we Władkowicach, dając wielce zabawne i budzące wesołość figury. P. Wielgardowa jako pani Rudowiecka akcentowała z miarą artystyczną uczuciowość tej postaci, unikając melodramatycznej ckliwości. Sympatycznie przedstawił się p. Helleński w roli Henryka Rudowieckiego. P. Borski z werwą i rozmachem grał starego szlagona Latnickiego. Zabawnym był p. Biesiadecki jako niewczesny konkurent Julki. Zespołu dopełnili pp. Gajewska (Latnicka), Korecki (Dorski), Motyczyński, Kolwas i in.

Żywymi oklaskami dziękowała publiczność wykonawcom za mile spędzony wieczór. Sala jednak ani w połowie nie była tak pełną jak na operetce.

Apel Monarchy.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Zeitung“ ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany hrabio Clam-Martinic!

Przebyliśmy trzecią zimę wojenną z wszystkiemi jej dolegliwościami. A chociaż niejeden jeszcze miesiąc upłynie, zanim kiełkujące ziarno da nam pożywienie, to przecież możemy oczekiwać, że wiosna przyniesie ułatwienie wyżywienia do tego czasu. Trzeba przetrzymać i to naturalnie z wielkiemi niedomaganiami; niewątpliwie nam się to jednak uda.

W tym ciężkim czasie odczuwam potrzebę powiedzieć Moim ukochanym ludom, jak wielce leżą Mnie na sercu ich troski i że wdzięczny im jestem jak najgoręcej za ofiarność i cierpliwość, z jaką wzięły na swoje barki wszystkie ciężary wojny.

Z wdzięcznością oceniam też to, co ludność z podziwu godnem natężeniem sił duchowych i materyalnych zdziałała w tych poważnych dniach: pracę rolnika, pracę robotnika przemysłowego, rękodzielnika i górnika, słowem pracę tych wszystkich dzielnych i wytrwałych bojowników całego życia gospodarczego, którzy okazują się godnymi walczących o istnienie i cześć naszej ojczyzny bohaterów. Także z głęboką wdzięcznością wspominam przykładną działalność naszych patryotycznych kobiet, które w najcięższym czasie wytrwałością, gospodarnością, tężyzną i objawioną czynem miłością bliźniego na zawsze zapewniły sobie uznanie ojczyzny.

Oczekuję, że wszyscy ci, przejęci wielkością czasu, który wszystkie ręce stanowczo wzywa do pracy, także i nadal czynić będą wszystko możliwe. Patrząc z pełną ufnością w przyszłość błagam dla nich wszystkich o jak najobfitsze błogosławieństwo Boże. Oby silna nadzieja rychłych, lepszych dni towarzyszyła im w ich dalszej pracy, poświęconej dobru ogólnemu ojczyzny. Polecam panu oznajmić to ludności.

Laxenburg, dnia 8. maja 1917.

Karol w. r. **Clam-Martinic** w. r.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 12. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 11. maja 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Nic istotnego.

Włoski teren wojny:

Nad dolną Soczą obustronna działalność lotnicza.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 11. maja 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Działalność obustronnych artyleryi wczoraj na całym froncie bojowym pod Arras osiągnęła większą gwałtowność. Częściowe uderzenie Anglików koło Fresnoy, Roeux i między Monchy a Cherisy pozostały bez skutku. Przy próbie wzięcia szturmem Bullecourt przez oskrzydlenie, odrzucono nieprzyjaciela z obfitemi stratami.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po stosunkowo spokojnem przedpołudniu, pod wieczór działalność bojowa między Soissons a Reims znowu zmogła się. Silniejsza walka artyleryi wszelkich kalibrów rozwinęła się szczególnie przy drodze Soissons—Laon, z obu stron Craonne, wzdłuż kanału Aisne—Marne, w Szampanii i miejscami także w Argonnach. Silne francuskie ataki między Górą Zimową a drogą Corbeny—Berry au Bac, jakoteż koło Prosnes nie powiodły się.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

W walce powietrznej i ogniem obronnym strącono dnia 10. bm. 16 nieprzyjacielskich aparatów i 1 balon na uwięzi. Por. bar. Richthofen pokonał swego 22-go przeciwnika, por. Gontormann swego 20-go.

Wschodni teren wojny:

Działaność bojowa była nieznaczna.

Front macedoński: Ponowne próby atakowe Francuzów i Serbów między Cerną i Wardarem nie mogły niczego zmienić w bitwie straconej dla wojsk koalicyi. Zostali oni całkowicie odparci. Z relacyi wojsk wynika, że nieprzyjaciel w swych trzydniowych bezskutecznych atakach poniósł szczególniej ciężkie straty.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza dnia 11. maja wieczór: Na frontach bojowych na zachodzie położenie niezmienione.

Ofenzywa gen. Sarraila.

Sofia. B. kor. Komunikat bułgarski z dnia 10. bm.: Na wzgórzu 1248 na północ od Bitolii, przygotowujące się do ataku nieprzyjacielskie wojska zostały wzięte pod najskuteczniejszy ogień niszczący. Wkrótce potem silny atak ich na szerokości trzech kilometrów został wśród najcięższych strat odrzucony. W łuku Cernej wykonali rano Francuzi, Rosyanie i Włosi, po najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem, atak na całym froncie, ale zostali odparci. Drugi atak na froncie 16 km. spotkał ten sam los. Nieprzyjaciel, który wtargnął do wysuniętych okopów na północ od Makovo, został około wieczora potężnem przeciwuderzeniem wyparty. Dotąd wzięto 262 jeńców, zdobyto dwa karabiny maszynowe i cztery automatyczne karabiny. W okolicy Moglerly udało się nieprzyjacielskiemu oddziałowi wtargnąć do jednego z naszych okopów koło Dobropolja, został on jednak z powrotem wyparty.

O pozycye koło Dojran trwała walka całą noc na 9. maja z niesłychaną zaciętością. Po nadaremnych nocnych atakach podjęli Anglicy rano wściekły atak, który odparto po krwawych walkach wręcz. Tylko na jednem wzgórzu zdołali się Anglicy zrazu utrzymać, ale potężnem przeciwuderzeniem zostali ze wzgórza zupełnie wyparci. Obecnie cała pozycya na południe od Dojran znajduje się w naszem posiadaniu. Podczas tych walk poniósł nieprzyjaciel niesłychane straty. Całe stosy poległych Anglików leżą wzdłuż naszych pozycyj i przed niemi. Naogół walki, które wczoraj rozegrały się na froncie macedońskim, przewyższały gwałtownością i zaciętością wszystkie walki stoczono na tym froncie. Nieprzyjacielski ogień wszystkich gatunków broni osiągnął dotąd nieznaną siłę. Bułgarskie i niemieckie wojska broniły swych pozycyj z bezprzykładną walecznością. Dzięki niej zostały w ciągu tych dwu dni zacięte ataki wojsk Sarraila złamane. Trupy ich poległych zapełniają nasze okopy lub pokrywają przedpola naszej pozycyi.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 9. bm. godz. 3 popoł.: Przez całą noc toczyła się żywa walka na Chemin des Dames, gdzie nieprzyjaciel bez skutku w różnych punktach usiłował wielkiemi masami wydrzeć nam zdobyte niedawno pozycye. W pobliżu Cerny en Laonnais i koło Hurtebise doznali Niemcy dwukrotnie krwawej klęski. Dalej na wschód został wykonany potężny kilkakrotny atak na płaskowzgórze „Kalifornię“. Mimo poważnych strat zdołał nieprzyjaciel stanąć tylko na chwilę na północno-wschodnim cyplu płaskowzgórza, jednak atak na bagnety odrzucił go w nieporządku. Zostawione na polu walki zwłoki Niemców wskazują, jakie ofiary poniósł przeciwnik. Nasze pozycye zostały nadal utrzymane. Wzięliśmy pewną ilość jeńców. Ze swej strony zaatakowaliśmy i wzięliśmy wczoraj na północny wschód od Chevreux niemieckie rowy pierwszej linii, na froncie około 1200 m., biorąc również 180 jeńców.

Dnia 9. bm. godz. 11 w nocy: Na południe od Oizy skuteczny ogień niszczący na niemieckie reduty i baterye w lesie Saint Quentin i na Chemin des Dames. Dość silna działalność artyleryjska na froncie Cerny—Hurtebise. W pobliżu Chevreux umocniły nasze wojska zdobyty obszar i odrzuciły kilka nieprzyjacielskich kontrataków. Liczba wczorajszych jeńców wzrosła do 200. Na północny zachód od Reims zajęliśmy niemieckie rowy na przestrzeni 400 m. i wzięliśmy 100 jeńców (w tem 2 oficerów). Jeńcy należą do czterech rozmaitych pułków.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 9. b. m. po poł.: Wczoraj wieczorem posunęliśmy się nieco na północny zachód od Hargicourt. Nieprzyjacielski atak na północny wschód od Gavrelle został w zupełności odparty. Nieprzyjacielskie siły, które się zgromadziły do ataku na północ od Fresnoy, zostały rozproszone. W kontrataku nocnym odzyskali Niemcy zachodni kraniec Fresnoy.

Dnia 9. b. m. wieczorem: Przez cały dzień toczyły się lokalne utarczki w pobliżu Bullencourt, podczas których jeden z nieprzyjacielskich oddziałów, przy wykonywaniu ataku, w ogniu karabinów maszynowych poniósł ciężkie straty. Obustronna czynność artyleryjska na północny zachód od Saint Quentin oraz w pobliżu Tancourt i Arleux.

Z tajnego posiedzenia Izby niższej.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Na tajnem posiedzeniu Izby niższej Churchill omawiał sytuacyę wojskową na lądzie i morzu, łącznie z rewolucyą w Rosyi. Lloyd George zajmował się szczegółowo poruszonymi przez Churchilla punktami, omawiał wewnętrzne położenie w Austro-Węgrzech i sytuacyę Niemiec ze względu na rezerwy, które niekorzystnie odbijają od Anglii, przytoczył zapatrywania wodzów angielskich i francuskich, którzy są wielce zadowoleni z operacyj na froncie zachodnim. Co do łodzi podwodnych przedstawił przeciętne miesięczne straty od sierpnia z. r. i pocieszające metody zwalczania łodzi. W kwestyi środków żywności powiedział, że przy oszczędnej konsumcyi i zwiększonej produkcyi w kraju niema najmniejszego powodu do obaw i że Anglia w r. 1918 będzie mogła pokryć swe własne zapotrzebowanie. Nie uważa za rzecz konieczną raz jeszcze powtarzać znanego dobrze celu wojny sojuszników, co do których w ciągu dwu lat nie zaszła żadna w tem zmiana. Asquith przychylił się do wywodów Lloyda Georga, potępił jednakże odbywanie tajnych posiedzeń. Mowca wezwał Lloyda Georga, by większą część swej mowy podał do wiadomości kraju

Angielska statystyka okrętowa.

Londyn. B. Kor. W izbie wyższej lord Curzon oświadczył: Anglia w d. 13. czerwca 1916 posiadała około 3.900 okrętów w pojemności 16,900.000 ton. W marcu r. 1917 Anglia miała 3.500 okrętów poj. 16,000.000 ton. Kraje neutralne poniosły ciężkie straty, nie są jednakże w możności powiększyć pojemność swych okrętów.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. Kor. Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 10. b. m.: Front Iraku: Oprócz małych starć posterunków spokój. Nad Eufratem Anglicy w sile 300 żołnierzy z 2 działami i 2 karabinami maszynowymi podjęli ekspedycyę karną przeciw oddanym nam beduinom. Przedsięwzięcie to skończyło się odwrotem nieprzyjaciela, który miał utracić 120 ludzi. Front kaukaski: Udaremniono próbę podjętą przez samodzielny oddział nieprzyjacielski, aby napaść naszą linię ubezpieczeń na naszym odcinku lewego skrzydła. Nieprzyjaciela zmuszono do odwrotu. Front Sinai: Poza nieprzyjaciel. frontem naprzeciw Gazy można było poznać żywszą działalność. Sama Gaza dnia 8. bm. od g. 6 po południu przez jakiś czas stała pod ogniem artyleryi. Obustronna działalność lotnicza była żywa.

SUKCESY ŁODZI.

Berlin. B. Kor. Urzędownie: Nowe sukcesy łodzi podwodnych na Atlantyku: Zatopiono 4 parowce i 3 żaglowce o 21.000 ton.

Konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. kor. Jako wstęp do konferencyi rozpoczęły się wczoraj obrady delegatów holenderskich i skandynawskich. Komitet holendersko-skandynawski wita w komunikacie swym liczne manifestacye Rady rosyjskich żołnierzy i robotników z dnia 9. maja, po której stronnictwa jeszcze wahające się prawdopodobnie przyłączą się do wspólnej akcyi. Komitet z radością będzie rokował z delegatami robotników rosyjskich, którzy przybędą do Sztokholmu. Konferencya z przedstawicielami mniejszości niemieckiej odbędzie się w dniach 15, 16, i 17. bm.

Lugano. B. kor. Kierownictwo partyi socyalistycznej włoskiej wczoraj uchwaliło wziąć udział w konferencyi w Sztokholmie, jeżeli przyszłe wydarzenia nie będą przeciw temu, oraz uchwaliło zaprosić do udziału w konferencyi wszystkich, którzy brali udział w zjeździe w Zimmerwald, aby konferencya ustaliła program i czynność wszystkich grup międzynarodówki w sprawie pokoju.

Berno. B. Kor. W dziennikach toczy się dalej spór między socyalistyczną mniejszością a większością we Francyi. Kilka dzienników mniejszości oświadcza, że mniejszość nie ugnie się, chociażby nawet swego stanowiska nie zdołała przeprowadzić na narodowym kongresie socyalistów. „Matin“ donosi, że uchwała mniejszości, aby mieć zastępstwo w Sztokholmie wywołała w kuloarach Izby wielkie wzburzenie. Do rządu ma być wniesioną interpelacya, czy zastępcom mniejszości wyda paszporty do Sztokholmu. Bonnet Rouge wyraża życzenie, aby Francya była reprezentowaną w Sztokholmie, aby jej interesy nie padły ofiarą.

Rada delegat. za konferencyą w Sztokholmie

Kopenhaga. B. kor. „Soz. Demokraten“ ogłasza telegram Borgbjerga z Haparandy, donoszący, że Borgbjerg dnia 28. kwietnia przyjęty został przez Radę robotniczo-żołnierską i odbył konferencye z Czcheidzem, Skobelewem i Kierenskim. Rada zastanawiała się dnia 6. maja nad udziałem w konferencyi pokojowej socyalistycznej. Telegram powiada: Przed odjazdem z Danii otrzymałem wiadomości, z jakim programem większość stronnictwa niemieckiej soc.-demokracyi zjawi się na konferencyi. Moje wyjaśnienia o sytuacyi w Europie rozprószyły niektóre tendencyjne wiadomości prasy burżuazyjnej. Dnia 8. maja Rada jednomyślnie uchwaliła przychylić się do myśli konferencyi pokojowej. Dla zapewnienia udziału wszystkich krajów i frakcyj ruchu robotniczego Rada, obejmująca wszystkie frakcye bierze sprawę w własne ręce i rozsyła nadto zaproszenia, oczekując, jako pewnej rzeczy, że także Francuzi i Anglicy się zjawią. Rada wysłała deputacyę do Skandynawii, aby uregulować wszystko, co jest koniecznem. Rada osiągnęła wolne od cenzury połączenie telegraficzne i pocztowe z zagranicą neutralną. Umówiłem tygodniową wzajemną wymianę wiadomości. Spodziewają się, że konferencya pokojowa odbyć się będzie mogła dnia 1. czerwca, że w ciągu lata doprowadzi ona do ogólnego pokoju.

Duma przeciw manifestacyom żołnierzy.

Petersburg. B. Kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Prowizoryczny komitet Dumy z okazyi zajść w dniach 3. i 4. bm. przyjął rezolucyę, wypowiadającą się przeciw mieszaniu się siły zbrojnej do wszelkiego rodzaju manifestacyi i oświadczającą, że rząd może objąć odpowiedzialność przed narodem tylko pod tym warunkiem, że będzie rozporządzał pełną władzą. Mieszanie się siły zbrojnej celem wywarcia na rząd presyi w tym lub owym kierunku jest zupełnie niedopuszczalne, gdyż może oznaczać początek nowej rewolucyi. Nikt nie może rozporządzać siłą zbrojną tylko rząd, jeżeliby bowiem siła zbrojna popadła pod władzę jakiejkolwiek partyi, doprowadziłoby to niechybnie do anarchii. Grożenie, że zrobi się z niej użytek, zakłóca tylko wewnętrzne życie kraju i uniemożliwia pożyteczną działalność obywateli.

Udział robotników w rządzie tymczasowym.

Berno. B. Kor. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Idea utworzenia ministerstwa koncentracyjnego przy udziale członków rady robotników i żołnierzy czyni wielkie postępy.

Lugano. B. Kor. „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga: Jak słychać komitet wykonawczy robotników weźmie udział w gabinecie, delegując trzech albo czterech członków jako ministrów bez teki, ale z prawem głosowania.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Ze względu na ostatnie oświadczenie rządu, odnoszące się do udziału w gabinecie tych stronnictw, które jeszcze nie biorą bezpośredniego udziału w administracyi kraju, ks. Lwów wystosował do przewodniczącego rady robotników i żołnierzy Czcheidzego, jakoteż do prezydenta Dumy Rodzianki pismo, w którem prosi, aby zawiadomili radę i Dumę o tym zamiarze celem jego uskutecznienia.

Przeciw odrębnemu pokojowi

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. Na nadzwyczajnem uroczystem posiedzeniu Dumy Rodzianko powiedział, że odpiera wszelkie widoki odrębnego pokoju. To zapewnienie, jakoteż dalsze oświadczenia o lojalnem stanowisku Rosyi wobec jej sojuszników przyjęto oklaskami. Ostatnie oświadczenie dało powód do entuzyastycznych manifestacyj dla ambasadorów sojuszników państw sprzymierzonych.

PESYMIZM GUCZKOWA.

Amsterdam. B. kor. (B. Reutera). Minister wojny, Guczkow, oświadczył w Dumie, że w Rosyi panuje anarchia. Istnieją dwa, a może i więcej rządów. Armia cierpi na tę samą chorobę, tylko jeszcze w wyższym stopniu. Nie jest za późno na leczenie choroby, ale nie można ani chwili stracić.

KONIEC NARODOWYCH PUŁKÓW.

Berlin. B. Kor. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, że komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy prosił władze, aby nie pozwoliły na tworzenie ukraińskich, estońskich i finlandzkich narodowych pułków.

O demokratyzacyę Niemiec.

Berlin. B. Kor. Komisya konstytucyjna Sejmu Rzeszy ukończyła w całości swe prace. Za kilka dni przed rozpoczęciem sesyi ma się komisya znowu zebrać. Dyrektor ministeryalny Leval oświadczył, że nie jest wskazanem zajmowanie się stanowiska wobec uchwał komisyi, gdyż czyni się to tylko wobec uchwał Sejmu. Chodzi tu o kwestye tak istotne i doniosłe, że muszą one być przez rządy związkowe wszechstronnie rozważone. Nie może także zapowiedzieć, by rząd już w najbliższym czasie mógł określić stanowisko, jakie wobec kwestyi zajmie.

Ograniczanie zużycia mąki i chleba.

Wiedeń. B. Kor. Rozporządzenie urzędu żywnościowego w sprawie ogólnego uregulowania konsumcyi zboża i mąki. Dotychczas dopuszczalne ilości maksymalne dla ludności nierolniczej i ciężko pracujących nie ulegają zmianie. Jednakże rozporządzenie daje urzędowi żywnościowemu możność ustalenia wymiaru maksymalnego tych ilości, wydawanych za oddaniem odcinków kart chlebowo - mącznych, od wypadku do wypadku według stojących do rozporządzenia zapasów. Specyalne znaczenie ma wprowadzenie pojęcia „ciężko pracujący“.

Wiadomości telegraficzne.

Spisek na życie Venizelosa.

Saloniki. B. Kor. Aj. Havasa. Policya wykryła spisek na życie Venizelosa. Uwięziono dziewięć osób. Zeznały one, że ognisko spisku znajdowało się w Atenach, gdzie utworzył się komitet celem wykonania zamachu na życie Venizelosa. Śledztwo jest w toku.

Zamiast srebra cynk.

Berlin. B. kor. Państwowy urząd skarbowy zamówił niedawno większą ilość cynku dla sporządzenia monet. Skoro dostateczna ilość monet będzie wybitą, przystąpi rząd do wycofania z obiegu monet srebrnych i niklowych.

Zmiana konstytucyi szwajcarskiej.

Berno. B. Kor. Aj. szwajc. Rada związkowa uchwaliła dziś wypracować zmianę konstytucyi, iż liczba członków rady związkowej ma być podwyższoną z 7 na 9. Celem zarządzenia jest umożliwienia większym kołom ludności i stronnictwom, zwłaszcza z Szwajcaryi zachodniej wzięcia udziału w sprawach rządowych.

Przygotowania do konstytuanty.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. Rząd zamianował komisyę z 11 członków celem wypracowania statutu dla wyboru konstytuanty.

NADESŁANE.

STANISŁAW RĄB
KRAKÓW, ul. Sławkowska 4.
vis-a-vis Hotelu Saskiego.

Poleca: **Różańce** kokosowe i szklane. — **Szopki** Bożego Narodzenia. — **Obrazki** do książeczek. — **Medaliki**, łańcuszki srebrne i metalowe. — **Feretrony**, Figury świętych z drzewa i masy. — **Obrazy** do kościołów i mieszkań. — **Krzyże** do zawieszania i stawiania. — **Listwy** na ramy. — **Lustra** ścienne i toaletowe.

Dnia 12. maja 1917 r. o godz. 4 popoł.

odbędzie się

COROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółki Handlowej w Zakopanem

zarejestrowanej z ograniczoną poręką,

w lokalu Spółki Handlowej Zakopane-Krupówki.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok administracyjny 1915/1916.
3. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok jeden.
5. Wnioski i interpelacye członków.

Gdyby na termin powyższy oznaczona statutem ilość członków nie przybyła, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 19 maja 1917 r. o tej samej godzinie i w tem samem miejscu, z pełną prawomocnością powziętych uchwał.

Zakopane, dnia 3. maja 1917 r.

832 **Rada Nadzorcza.**

ZE WSZYSTKICH GIER

szczęścia zdobyła sobie **c. k. austr. Loterya klasowa** największej sympatyi

Dlaczego? Dlaczego!

Bo wysokość i obfitość wygranych jest **niedościgniona.**
Bo wszystkie wygrane **wypłaca się bez żadnych potrąceń.**
Bo z przeznaczonych do wydania 115.000 losów, połowa t. z. 57.500,

a więc każdy drugi los musi wygrać. :-:

Obecnie zaczyna się ósma loterya z nadzwyczaj wielkiemi wygranemi. — Największą możliwą wygraną jest

milion koron

dalej:

700.000, 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25,000, 20.000, 10.000, 5.000 i t. d. i t. d.

Ciągnienie I-szej klasy odbędzie się 12-go i 14-go czerwca.

Urzędowe ceny tej klasy wynoszą:

za **ósmą część losu**	za **ćwierć losu**	za **pół losu**	za **cały los**
5 K	**10 K**	**20 K**	**40 K**

Zamawiać zaraz kartą koresp. lub listem, poczem wyślemy losy i czek, aby nie było wydatków przy zapłacie. — Listę ciągnień wysyłamy natychmiast po każem ciągnieniu. Zamawiać **zaraz**, bo zapas jest na wyczerpaniu.

DOM BANKOWY 835

MEHRER i SP.

Wiedeń, I, Tuchlauben 7.

Wypłaciliśmy już miliony wygrywającym.

BUHAJ 3letni

duży, zdatny do rozpłodu, oraz buhajek roczny, oba rasy czysto czerwonej, z matek odznaczonych przez Kom. Tow. Roln., z gwarancyą zdrowia: wolne od gruźlicy — do nabycia:

Dwór CZASŁAW p. Dobczyce.
836

Do sprzedania willa

II piętrowa, w pięknem położeniu w Krakowie z ogrodem 1000 sążni powierzchni owocowym i warzywnym, z powodu wypadków wojennych. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod »Okazya«. 830

Emeryt samotny,

znakomicie polecony, przyjmie pomoc przy gospodarstwie, przełożeństwo obszaru, kontrolę, kasyerstwo, księgi — także we fabryce, przedsiębiorstwie i t. p. 818

Muszyński, Dobromil.

ZUPA ORYGINALNA

a nie surogat.

KRUPNIK POLSKI

z kaszką na bulionie mięsnym, paczka 30 sztuk 18 koron, 1 sztuka na 4 talerze 60 hal.

Bulion z dziczyzny na wagę 1 klg. 24 kor., ten sam bulion w kostkach, paczka 50 szt. 10 kor., Pasztet z drobiu w puszkach, mała 2 kor., potrójna wielkość 5 kor., Pasztet w tafli z gęsich wątróbek á la Strassburg klg. 14 kor., ponadto wyborne kiszki i kiełbasy domowe, konserwy, galarety i różnego rodzaju paszteciki, poleca Główny krajowy skład własnych wyrobów mięsnych.

M. D. CHRABĄSZCZ i Sp. 814
Kraków, ulica Szczepańska L. 7.

Ogromnie na czasie! Nowy chleb!

Feliks T[illegible]wicz:

„Projekt masowego zużytkowania bogactwa grzybowego lasów, łąk i ogrodów“.

Broszura otwierająca nam oczy na niewyzyskany dotychczas środek spożywczy, **pozwalająca każdemu, nawet najuboższemu odżywiać się intenzywnie przy małym wysiłku, prawie bez kosztów.** — Różnorodność potraw przy zupełnej prostocie środków.

Cena K. 1·20, z przesyłką K. 1·30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: H. Altenberg G. Seyfarth, E. Wende i Ska we Lwowie. 803

KONKURS

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej rozpisuje konkurs na Sekretarza Ligi Pomocy przemysłowej. Wymagane kwalifikacye i warunki:

1) Ukończone studya prawnicze, albo techniczne z przepisanymi egzaminami rządowymi.
2) Odpowiednia praktyka w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, lub bankowych, albo w administracyi politycznej w zakresie spraw przemysłowo-handlowych.
3) Zupełna znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie.
4) Nieprzekroczony 50-ty rok życia.

Do posady przywiązana jest płaca 4800 koron i 20% dodatek na czas wojny. Termin podań do dnia 15 czerwca b. r. pod adresem:

Sekcyi krakowskiej
Wydział Ligi Pomocy przemysłowej
ul. Straszewskiego 28. 833

Nakładem T. S. L. wyszła z druku

USTAWA 3. MAJA

wobec Dziejów powszechnych

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

Cena 1 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Towarz Szkoły Lud. ul. Floryańska 15. 732

Rutynowanego POMOCNIKA HANDLOWEGO

poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Firma **KAZIMIERZ LEWICKI, LWÓW,** plac Maryacki 10. 798

Kilkanaście

większych i mniejszych majątków ziemskich, przeważnie leśnych, kilka folwarków i małych gospodarstw rolnych w okolicy Krakowa, kilkadziesiąt kamienic, parcel i t. p.

sprzeda konc. biuro kupna i sprzedaży realności

ST. TUMIDAJOWICZA

w Krakowie, ul. Poselska 20, I. p. 816

Książki niezbędne dla hodowców zwierząt gospodarskich.

Cegi l. Hodowla królików . . . . K.	1·20
Glazer. Hodowla trzody chlewnej Cz. I/II. . . . . „	2·60
Gutzman. Królik . . . . „	2·90
Karczewska. Racyonalne żywienie drobiu	1·30
Kellner. Zasady nauki żywienia zwierząt domowych . . . . „	4·—
Kraskowski. Królik w izbie . . . . „	—·60
— Moje króliki . . . . . „	—·0
Langie. Hodowla kóz . . . . . . „	—·80
Olszański. Krótki poradnik weterynaryjny . . . . „	—·85
Pribyls. Hodowla drobiu . . . . . „	4·10
Śniegocki. Chów bydła rogatego . . „	2·40
Stasiniewiczowa. Krótkie przepisy hodowli drobiu . . . . „	—·84
Steuert. Rady sąsiada w chorobach inwentarza . . . . „	4·—
— Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym . . . . „	9·60

Wysyła za zaliczką lub nadesłaniem ceny i 50 hal. na przesyłkę KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA: Kraków, Rynek 17. 789

Wielką parcelę budowlaną

(przeszło 10.000 sążni) sprzeda **Konc. Biuro kupna i sprzedaży realności STANISŁAWA TUMIDAJOWICZA w Krakowie,** ul. Poselska l. 20 I. p. 797

Technik

kandydat budowniczy, z 14-letnią praktyką, siła samodzielna w biurze i na budowie poszukuje posady. Zgłoszenia K. Kowalewski Nowy Targ. 888

Najlepsza **trucizna bakcylowa na szczury i myszy** w Agencyi handlowej obecnie Kraków, Konarskiego 30 I. p., także u Reima i Ski, Hanaka i Ski itd. 831

Czytania i rozmyślania

na cześć Serca Pana Jezusa hr. Czosnowskiej, w ozdobnej oprawie, wysyła franco za nadesłaniem 4 koron Księgarnia Katolicka D-ra Miłkowskiego w Krakowie (ul. Floryańska 1). 758

MIESIĄC NAJSŁODSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

przez O. Prokopa, Kapucyna, w ozdobnej oprawie, wysyła franco za nadesłaniem 4 koron Księgarnia Katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie, ulica Floryańska 1. 753

NA HIPOTEKI

w Krakowie do ulokowania Kor. 100000.— Kor. 60000.— na 6% i 6½% w całości lub częściowo

DO KUPNA

poszukiwany dom w śródmieściu, folwark. dom z bramą wjazdową i ogrodem 2 domy mnie sze. Wiadomość w kancelaryi adwok. Dr. MUSSILA Karmelicka 15. 834

Mieszkania z 3 pokoi i kuchni,

ewentualnie z ogrodem, poszukuje się w które kowiek z dzielnic podmiejskich Krakowa (na Podgórzu, w Debnikach, Zwierzyńcu, Ludwinowie itd.) Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« dla A. Ch. 837

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 815

Sprzedam

parcelę z domem 940 sążni kwadr. przy ul. Grzegórzeckiej lub wydzierżawię dom o 8 ubikacyach z ogródkiem. Wiadomość u właśc. realn. Kościuszki 702 27 Dz. XII.

WYDZIAŁ LIGI POMOCY WE LWOWIE

rozpisuje konkurs na sekretarza Ligi Pomocy przemysłowej, kierownika biura Filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie. — Wymagane kwalifikacye i warunki:

1) Ukończone studya prawnicze albo techniczne z przepisanemi egzaminami rządowemi.
2) Odpowiednia praktyka w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych lub bankowych albo w administracyi politycznej w zakresie spraw przemysłowo-handlowych.
3) Zupełna znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie.
4) Nieprzekroczony 50 rok życia.
5) Stabilizacya nastąpi ewentualnie po roku próby.

Do posady przywiązana jest płaca 4500 kor. i 20% dodatek na czas wojny. Termin podań pod adresem Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie Pańska 11. do dnia 1 czerwca b. r. 817

Francesca Bertini

najznakomitsza artystka sceniczna i słynna piękność światowa wystąpi w nieśmiertelnym dramacie 5-cio aktowym A. Dumasa

„Dama Kameliowa“.

Illustracyę muzyczną do tego arcydzieła wykona orkiestra operowa. 824

Niezwykle interesujące zdjęcia

Kraków podczas wojny.

Program od dnia 11-go maja do 17-go maja 1917.

KINOTEATR „SZTUKA“
Kraków, Hotel Saski, ul. św. Jana.

Dla p. Kupców

5 klg. cukierków w różnych smakach K.	35·—
5 klg. cukierków nadziewanych i zawijanych	
4½ klg. czekolady . . . . „	74·25
50 szt. tortów różnych w proszku . „	40·—
50 „ babek warszawskich różnych „	35·—
40 „ kotletów jarskich groch, grzyb. „	32·—

Pączki, chrusty, pierniki, paluszki, zwibacki, placki kruche itp. w proszku
100 szt. proszku drożdżowego 18·— i 20·—
100 „ „ jajowego K. 16·— i 18·—
100 szt. cukru waniliowego 10, 18 i 20 Kor.

Należytość płatna z góry. Oferty na żądanie.

M. Deblessem

DOLINA. 749

Poszukuję lokalu

nadającego się na garaż dla kilku samochodów oraz i na warstat ślusarski — ewentualnie z urządzeniem. Wiadomość w biurze J. Ropski Kraków, Szewska L. 5. 812

Osoba

młoda, zdrowa, uczciwa, umiejąca głośno czytać, szyć, znająca krój, znajdzie umieszczenie na wsi u starszego małżeńżeństwa. Adres **A. Koczanowicz, Gdów.** 819

Powóz półkryty

na oliwionych osiach, wóz na rysorach tanio do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzyniec ul. Tadeusza Kościuszki 109 czwarty dom za pocztą. 813

Ważne dla Pań

Materyały bławatne na sezon obecny poleca po niskich cenach

„KRYSTYNA“

Kraków, Tarłowska L. 5. parter obok pl. Groble 783

Wynajmę konie

do polnych robót lub na furmankę. — **Sprzedam** dwie krowy mleczne. Czarna Wieś-Kawiory 7 obok toru wyścigowego. 81

OKAZYA!
Lichtarze kościelne

massiv mosiężne, a mianowicie 6 sztuk a 48 cent. wysokie (waga 1 lichtarza ko 3.200) K **360**; 6 sztuk a 66 cent. wysokie (waga 1 licht. ko 5.400) K **560** i 6 sztuk a 74½ cent. wysokie (waga każdego lichtarza ko 6½) K **760**, do nabycia w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie. 580-8

Agronom

inwelida wojskowy, żonaty, przyjmie posadę jako samodzielny zarządca lub pod kierownictwem właściciela. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosn“ pod Agronom. 710

Udziela się lekcyj języka francuskiego teoryi i konwersacyi.

Wiadomość: Biuro Stow. Nauczycielek Kraków, ul. Karmelicka 32, otwarte od 11. do 1 7 0 w południe.

Nauczycielka

udzielająca języka francuskiego (konwersacya) przedmiotów, muzyki, poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Nauczycielka« do Administracyi »Głosu Narodu« 774

Do wynajęcia

od 15. maja,

elegancko urządzone mieszkanie z 3 pokoi, kuchni i łazienki, z oświetleniem elektrycznem, przy ul Siemiradzkiego III. p. Wiadomość bliższa w Administr. „Głosu Nar.“ 806

Dwa pokoje

z osobnym przedp., elektr., urządzeniem biur. ewent. telef. 701

do wynajęcia.

Grodzka 62 wprost Wawelu

Organista

młody, żonaty, wolny od wojska, z pięknym i silnym głosem, z chlubnemi świadectwami, przebytych posad, z dokończającym wyższym kursem konserwatoryum muzycz. poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Klemens Otrębski, ul. Kurniki l. 5, Kraków.** 802

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.